

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

ŁÓDZIANIN

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 29 (613).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 16 lipca 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.—złoty.
Z odnośnieniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60.398.

Cena 30 groszy.

RZĄD A SEJM.

Stosunek rządu do Sejmu jest niesłychanie zaogniony i to z winy rządu. Rząd tak się zachowuje, jak gdyby Sejm w ogóle w Polsce nie było. Ignoruje go zupełnie, bojkotuje posiedzenia, zachowuje się w ogóle tak, jak gdyby obrady i uchwały Sejmu nie miały żadnej łączności ze sprawami państwa.

Ten układ stosunków pomiędzy dwoma najważniejszymi czynnikami życia państwowego, które konstytucja naszego państwa nazywa organami narodu — jest zupełnie nieznanym w państwach cywilizowanych. Nawet Mussolini, zacięty wróg demokracji i swobód obywatelskich uznaje prawa swego parlamentu i jest z nim w ciągłym kontakcie. Współpraca rządu z parlamentem we Włoszech jest widoczna.

U nas tylko pragnie się widocznie sprowadzić życie publiczne i państwowe na nowe, tajemnicze drogi, nikomu nie znane. Wytwarza to atmosferę pełną napięcia i silnych zadrażeń.

Czy odbędą się wkrótce wybory do Sejmu? Na to nikt z nas nie jest w stanie dać pozytywnej odpowiedzi. W Sejmie powszechną jest wola szybkiego rozwiązania na podstawie własnej uchwały, jeśli rząd tego wcześniej sam nie uczyni. Wszyscy mają już dosyć tego po-

niewierania praw przedstawicielstwa narodu, wszyscy już mają dość blagi rozszerzanej przez dzienniki urzędowe i pół-urzędowe o „sanacji” i naprawie Rzeczypospolitej.

Powinien jak najprędzej być wybrany nowy Sejm, którego zadaniem będzie przywrócenie równowagi konstytucyjnej w Polsce. Przedłużanie obecnego stanu, może tylko doprowadzić do wstrząśnięć i niesłychanego pogorszenia sytuacji gospodarczej.

Jeśli już o gospodarczej stronie mowa, zaznaczyć należy, że prowadzona dotąd akcja w sprawie pożyczki amerykańskiej jest prawdziwym skandalem. Dzienniki urzędowe wciąż okłamywały opinię a koła oficjalne b. niedośćnie prowadziły całą akcję. Bezkontrolny, autokratyczny system rządów wprowadzony w Polsce nie wyszedł nam dotąd na dobre.

Trudno się obecnie zorientować czy sternicy państwa utrzymają dotychczasowy kurs czy też wyciągną należyta naukę z powszechnego niezadowolenia i rozgoryczenia. Mam jednak wrażenie, że niezadługo padną rozstrzygające decyzje.

Posel H. Lieberman.

która zaskoczyła olbrzymią większość społeczeństwa.

Co rząd chciał powiedzieć przez to posunięcie na szachownicy państwowej, czy zwolennicy obecnego rządu będą się starali uzasadnić i czem to „posunięcie” strategiczne.

Nie ulega wątpliwości, że pod adresem Rządu Sejm, gdyby nie został odroczone, wypowiedział by moc gorzkich lecz słusznych zarzutów za gospodarkę prowadzoną w interesie klas posiadających fabrykanckich, a szczególnie obszarniczych, bo klub parlamentarny PPS wniósł o rozpatrzenie tak ważnych spraw jak walka z drożyzną, bezrobocie, sprawa uposażeń dla pracowników pań-

stwowych, sprawa uszanowania ustaw robotniczych.

Rząd wolał zastosować sursis politykę — schowania głowy w piasek — (zamknięcie sesji sejmowej) i niewypowiedzenie swego programu) uważając że tym sposobem sprawy społeczne znikną z powierzchni ziemi. Ta metoda jest zawodna. Konsekwencje będzie musiał przyjąć na siebie rząd sanacji moralnej.

Klasa robotnicza musi baczną uwagę zwracać na posunięcia rządu. Dbać i dążyć będziemy do tego, by klasa robotnicza utrzymała demokrację. Bo jeśli klasa robotnicza zwątpi w demokrację, to w każdym razie nie skłoni się do faszyzmu. Nie walczyć z ogniem.

W. Skiba.

O wolność słowa.

Rząd marsz. Piłsudskiego z zastanawiającym uporem wyszukuje z pod ziemi kłody i rzuca je w łozysko życia publicznego, tamując normalny bieg stosunków w państwie.

Jedną z takich kłód doniosłego znaczenia jest dekret prasowy.

Prasa odgrywa wszędzie olbrzymią rolę w życiu publicznym. Ma ona doniosłe znaczenie pedagogiczne, jest odzwierciedleniem stosunków w kraju i świecie, jest zwierciadłem w którym odbija się współczesna rzeczywistość życia z jego wszelkimi przejawami.

Prasa w Polsce w stosunku do zagranicy stoi pod względem ilościowym i jakościowym na szarym końcu, jest niedoceniana, traktowana po macoszemu.

Niestety poważna część prasy polskiej nie odpowiada swym zadaniom, nie jest tem, czem być winna, jest często nadużywana dla celów przeczących posłannictwu prasy.

Uwagi te, pominiawszy prasę brukową, odnoszą się do licznych pism wójującego nacjonalizmu polskiego.

Prasa reakcyjna, rzecz jasna z pewnymi wyjątkami, dopuszcza się często wybryków zgoła niedopuszczalnych, posługuje się metodami wręcz karygodnymi, jest często nawet narzędziem morderczym że przypomniemy tylko okres zamordowania Prezydenta Narutowicza.

Świadczy to ujemnie o etyce naszych rzeczników „praworządności”.

Do „sanacji” stosunków prasowych,

o ile już pracuje się w tym kierunku należało inaczej się zabrać, aniżeli uczynił to rząd, który jednym cięciem miecza chciałby uporać się z prasą. Ustanowił więc dekret prasowy, który w skutkach byłby zgubny dla prasy i życia publicznego.

Miał przystąpić do walki z rozwijaniem pewnej części prasy, rząd chce walczyć z całą prasą, nakładając na nią kaganiec, sprzeczny z konstytucją, demokracją i liberalizmem, jedynym regulatorem stosunków prasowych są kary pieniężne i więzienia. W tem ma się wyrażać troska rządu o prasę.

Kaganiec ten w zupełności nie odpowiada potrzebom państwowej ani społecznej, tembardziej, że obowiązują przepisy prasowe.

Niektóre postanowienia dekretu są komiczne w przesadnej trosce o wolność słowa np. według dekretu podlega karze nie tylko ten, kto publicznie ogłasza wiadomości nieprawdziwe, lecz także kto u siebie w domu „puści jakąś pogłoskę”.

Całą śmieszność dekretu wykazał tow. pos. Lieberman na komisji prawniczej.

Wprowadzenie dekretu w życie byłoby ciosem skierowanym w demokrację i wolność słowa.

Dobrze się więc stało, że sejmowa komisja prawnicza uchyliła oba dekrety: o prawie prasowym i o rozszerzaniu nieprawdziwych wiadomości i zniewag.

„D. L.”

Do czego to doprowadzi?

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu. Rząd bez programu boi się krytyki

W końcu czerwca r. b. z inicjatywy Rządu uprzedzającego zamiar niektórych klubów sejmowych. P. Prezydent Rzeczypospolitej zwołał izby ustawodawcze na nadzwyczajne zgromadzenie.

Cel zwołania Sejmu i Senatu był jasny. Rząd w międzyczasie na podstawie udzielonych pełnomocnictw wydał cały szereg rozporządzeń z mocą ustaw, które jednak muszą być akceptowane przez Sejm.

Izby ustawodawcze, czy to na plenarnych posiedzeniach czy też na komisjach, przystąpiły do pracy, której było sporo, bo aż kilkadziesiąt rozporządzeń w różnych sprawach. Wymieniamy tylko najważniejsze: nowa kagańcowa ustawa prasowa, pozbawienie zasiłku rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe, wprowadzenie liczników telefonicznych, przyznanie prawa biernego i czynnego dla wojskowych zawodowych oficerów i podoficerów. Wszystkie te sprawy Sejm załatwił wbrew rządowi, gdyż ustawę prasową odrzucił, przyznał zasiłki dla rezerwistów i ich rodzin, pozbawił wszystkich wojskowych prawa czynnego (wybierania) wyborczego, uważając że było by to wprowadzeniem polityki do wojska, a było by to dezorganizacją i rozluźnieniem karności w armii.

Komisja Sejmowa uchwaliła odwołać rozporządzenie ministra Miedzińskiego o wprowadzeniu liczników telefonicznych.

Sejm również rozpatrywał wniosek P. P. S. o zmianę Konstytucji w tym sensie, że również Sejmowi przysługuje prawo powzięcia uchwały o rozwiązaniu się. Dotychczas tylko Prezydentowi przysługiwało prawo rozwiązania Sejmu przed upływem kadencji. Obecnie prawo to ma w jednakowej mierze Sejm i Prezydent.

Ustawy Samorządowe (dla gmin miejskich i wiejskich), które po długich pertraktacjach i obradach zostały narzeczcie uzgodnione, w komisji sejmowej również wpłynęły pod obrady Sejmu

i nawet zostały już uchwalone w drugim czytaniu.

Ciekawe stanowisko wobec Sejmu zajął Rząd. Stanowisko Rządu można śmiało nazwać sabotażem Sejmu w ogóle, gdyż ani na plenarne posiedzenia Sejmu i Senatu, ani też na posiedzenia komisji sejmowych i senackich nie byli obecni przedstawiciele rządu.

Fakty niespotykane w dziejach parlamentaryzmu. Wprawdzie wiemy dobrze jakie stanowisko zajął obecny premier zaraz po przewrocie majowym do większości Sejmu nazywając ich szujami i t. p. epitetami. Tylko rząd był i jest nielogiczny, niekonsekwentny, bo mając prawo nie rozwiązał obecnego Sejmu niezdolnego do normalnego życia o zdecydowanej większości i nie zarządził nowych wyborów jeszcze przed rokiem a trzyma Sejm w poniewierce, dyskredytując samego siebie i parlamentaryzm oraz demokrację.

Rząd zwołując Sejm wiedział i musiał wiedzieć napewno, że Sejm nie pójdzie po linii interesów Rządu.

Rząd nie mający zaufania Sejmowi, albo podaje się do dymisji, albo występuje do Prezydenta Państwa, z wnioskiem o rozwiązanie Sejmu. Trzeciego normalnego wyjścia niema.

A jednak wbrew logice rząd znalazł trzecie wyjście — i wystąpił z wnioskiem do Prezydenta o zamknięcie sesji Sejmu i Senatu mimo to że ciała ustawodawcze mają na warsztacie do rozpatrzenia cały szereg spraw. Chyba że po zamknięciu sesji nastąpi rozwiązanie izb ustawodawczych.

Bo stawianie kwestji tak ważnej na płaszczyźnie obrazy, albo robienia na złość jest conajmniej nie poważne, wygłąda na robienie kawałów, traktowanie spraw poważnych, zasadniczych na „zarty”.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu dokonane w środę, dnia 13 lipca r. b. na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej było jednak niespodzianką,

W ciągu b. tygodnia cztery osoby omdlały z głodu na ulicach Łodzi a jedna popełniła zamach samobójczy również z głodu i nędzy. Mężczyźni i kobiety, w sile wieku, zdolni do pracy — przymierają głodem i popadają w rozpacz, cierpliwi mdleją z głodu, barziej zrozpaczeni szukają ucieczki z tego świata okrutnej udręki.

Zjawiska te stają się coraz częstsze-codziennie. Taki jest obraz obecnego czasu. Taki jest obraz naszej ojczyzny w oczach szerokich mas zbiedzonych i wynędzniałych. Brak pracy, płace niższe od minimum utrzymania, drożyzna i bezdomność dziesiątkują klasę robotniczą.

Dziwna doprawdy jest wytrzymałość ludu! Ale i ona ma wreszcie granice. Zdaje się, że jesteśmy już bardzo blisko tych granic.

Państwo nie jest czemś oddzielnym od społeczeństwa. Państwo nie może kwitnąć, gdy jego mieszkańców niszczy powszechna klęska.

Rządzić państwem uchodzi w Polsce za rzecz niezmiernie łatwą i niewielu tu jest ludzi, którzyby nie przyjęli

piewszej nadarzonej teki ministerja! Albowiem o odpowiedzialności panującej w Polsce bardzo osobliwe pojęcia. Robotnik mdleje z głodu na ulicy. Kto jest za to odpowiedzialny?

— Ja układam budżet państwa — powie minister skarbu — i troszczę się o to, żeby w tym budżecie nie było deficytu. Więcej nic mnie nie obchodzi.

— Ja zajmuję się higieną — powie minister spraw wewnętrznych — i uważam, żeby klozety były czyste. Za to tylko wzięłam na siebie odpowiedzialność.

— Ja dbam tylko o to, żeby rolnicy mieli duże zyski, — rzecze minister rolnictwa — inni ludzie mnie nie obchodzą.

— Mnie obchodzą tylko zyski fabrykantów i bilans handlowy, — rzecze minister przemysłu i handlu — reszta nie moja rzecz.

A ty, biedaku, zdychaj! — za ciebie nikt nie jest odpowiedzialny. Czy masz co do ust włożyć, czy nie, — to drobnostka w obliczu wielkich interesów państwa. Nie rób sensacji z truciem się, bezrobotna i bezdomna dziewczyno, na nic się to nie zda, rządzić państwem

to bynajmniej nie znaczy mieć na głowie twoją dolę.

Czy państwo może mieć „mocarstwowe stanowisko”, jeżeli jego obywatele mdleją z głodu na ulicach?

Czy sanacja finansów państwowych

może iść w parze z beztrząsą o dobrobyt powszechny?

Czy potrafi ktoś wytłumaczyć głodomorowi, uciekającemu się z rozpacz do samobójstwa: giniesz na polu chwały za ideę sanacji państwa!.. N. K.

Precz z represjami politycznymi. Zabezpieczenie na starość. Hołd złokautowanym.

Uchwały Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce.

W dniu 6 lipca r. b. odbyło się posiedzenie Komisji Centralnej, przedmiotem której był szereg spraw. Komisja podjęła uchwały, które niżej podajemy; po wyczerpującej dyskusji.

Komisja zajęła się szczegółowym omówieniem przebiegu ostatnich akcji strajkowych i rolą w nich nieodpowiedzialnych warcholskich czynników, oraz niezwykle ciężkimi skutkami i ofiarami bezmyślnie, lub złośliwie podejmowanych walk. W wyniku dyskusji Komisja ustaliła następujące wskazówki dla organizacji: „Wobec przebiegu ostatnich akcji strajkowych — jak strajk metalowców w Dąbrowie Górniczej, metalowców w fabryce maszyn „Trzebinia”, wreszcie strajk rob. budowlanych w Warszawie — podejmowanych i prowadzonych przez nieodpowiedzialne czynniki i za ramami Zw. Centralnych, — strajków które się wszystkie skończyły klęską dla robotników.

K. C. wzywa wszystkie zjednoczone Związki, Sekretariaty Okr. i Rady Zw. do kierowania i interwenjowania tylko w takich akcjach zarobkowych i akcjach strajkowych, które podjęte zostały w zgodzie z odnośnymi Zarządami Centralnymi Zw. Związki Centralne nie mogą udzielać pomocy walkom podejmowanym bez ich wiedzy i za wyniki takich strajków nie mogą brać na siebie żadnej odpowiedzialności. Odpowiedzialność za przegrane akcje musi w ten sposób spaść w całej pełni na tych, którzy wbrew Związkom akcję strajkową podjęli.”

„Przy prowadzeniu akcji Związki muszą stosować taktykę w danej chwili jaknajskuteczniejszą, nie uchylając się w odpowiednich warunkach od zawierania w czasie strajków umów z poszczególnymi firmami i łamania w ten sposób solidarności przedsiębiorców.”

Wobec ciągle powtarzających się represyj przeciwko organizacjom po pozorem walki z komunizmem Komisja uchwaliła następujący gorący protest:

„Komisja Centralna wypowiada się z całą stanowczością przeciwko represjom, stosowanym przez obecny Rząd wobec partii komunistycznej — rozumiejąc, że represje te nie znajdują żadnego uzasadnienia w istniejącym stanie prawnym, — są pogwałceniem najprymitywniejszego poczucia wolności i swobód obywatelskich, nie mogą w niczem przyczynić się do stłumienia idei komunistycznych.

Z tych założeń wychodząc K. C. jaknajostreż protestuje przeciwko ostatnim szykanom Władz w stosunku do poszczególnych oddziałów związkowych, a zwłaszcza w stosunku do Zw. Prac. Handlowych i Biurowych w Warszawie którego zawieszenie spowodowane zostało nie jakkolwiek przestępczą akcją tego Zw. lub jego Zarządu, lecz jedynie względami rzekomej walki politycznej z komunizmem. K. C. uważa, że stosowanie tego rodzaju represji wobec Zw. Zaw. narusza nie tylko stan prawny w Państwie, lecz również interesy ogółu zorganizowanych robotników, którzy bez względu na swe przekonania polityczne muszą mieć prawo stowarzyszenia się dla obrony swych interesów zawodowych.”

Wreszcie Komisja zajęła stanowisko wobec ustawy o zabezpieczeniu emerytalnym robotników i pracowników i ustaliła w tej mierze następujące postulaty:

„Komisja wyraża przekonanie, że ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy winny być powszechne i winny obejmować wszystkich robotników fizycznych i umysłowych, bez względu na to, czy mają już obecnie odrębne ubezpieczenie, lub nie.

Komisja żąda, by zamiast ogólnikowych postanowień art. 243 i 244 projektu ustawy ubezpieczeniowej, Rząd już dziś jasno określił warunki, na jakich robotnicy, ubezpieczeni w myśl dotychczas obowiązujących ustaw, lub z innych tytułów prawnych, mają być wcieleni do ogólnego ubezpieczenia; K. C. wyraża przytem żądanie utrzymania zasady, że przy tem wcieleniu robotnicy danych zakładów, posiadających już zabezpieczenie emerytalne, nie mogą być w żadnej mie-

rze poszkodowani w swych prawach, określonych statutami odnośnych zakładów emerytalnych.

„Komisja uważa za konieczne zapewnienie ubezpieczonym pełnej autonomii we wszystkich zakładach ubezpieczeniowych, ponadto K. C. uważa określenie 65-go roku, jako granicy dla renty starczej w wysokim stopniu krzywdzące dla ogółu robotników i żąda wydatnego ich obniżenia. Równocześnie Komisja domaga się wprowadzenia wzrostu renty starczej i inwalidzkiej, w miarę lat przynależności do zakładu, co najmniej w wysokości przewidzianej dla renty wypadkowej.

Wreszcie K. C. żąda zaliczenia cza-

su dotychczasowej przynależności do kas emerytalnych, — a zwłaszcza kas Brackich — do wymiaru rent starczych i inwalidzkich.”

Komisja zajęła się bezczelną walką fabrykantów łódzkich przeciwko angielskiej sobocie i sprawą lokautu w firmie Barcińskiego. Uchwała w tej sprawie brzmi:

„K. C. Z. Z. wita z uznaniem walkę podjętą przez łódzkich włóknarzy w obronie angielskiej soboty.

K. C. Z. Z. wyraża swój bezwzględny protest przeciwko zamachowi kapitalistów łódzkich na czele z p. Barcińskim na angielską sobotę. Dla udzielenia walczącym pomocy K. C. wzywa wszystkie związki do podjęcia akcji zbierania składek dla robotników f. Barcińskiego.

Równocześnie Komisja protestuje przeciwko bezczynności Rządu wobec zamachów na angielską sobotę i domaga się przyznania złokautowanym robotnikom f. Barcińskiego należnych im z prawa zapomóg z F. B.” (Gdy powyższa uchwała była powzięta, to walka złokautowanych robotników fabryki Barcińskiego jeszcze toczyła się, wobec czego uchwałę podajemy ze względu na jej zasadnicze znaczenie i uznanie całego Klasowego proletariatu dla złokautowanych robotników).

symbolem walki klasy robotn., uroczystości niczem nie zakłócona dobiegła końca, dopiero na kwartalnym zebraniu Stow. b. Więźniów Politycznych p. Lipski, referując sprawę pogrzebu, napadł na P. P. S., że siłą zdobyła miejsce na czele pochodu.

Skutkiem tego nieuczciwego przedstawienia sprawy, zebranie powzięło, rzecz prosta, uchwałę potępiającą, a następnie p. Lipski całą sprawę przeniósł na teren prasy łódzkiej, napadając w „Głosie Polskim” na Ł. O. K. R. P. P. S., że nie poszanowała pogrzebu.

Skutkiem tej napaści zmuszeni byliśmy zamieścić w Nr. 192 „Głosu Polskiego” następujące sprostowanie:

W numerze 190 „Głosu Polskiego” z dnia 13 lipca 1927 r., w sprawozdaniu z kwartalnego zebrania Stow. b. Więźniów Politycznych, wskazano, że O.K.R.P.P.S. nie poszanował uroczystości pochowania szczątków 7 bojowników o wolność z lat rewolucyjnych — bowiem siłą rzekomo OKRPPS. nie dopuścił sztandarowi b. Więźniów Politycznych na czoło pochodu.

Oświetlenie to nie odpowiada prawdzie, udział bowiem PPS miał charakter następujący:

Zaproszeni przez delegatów robotników sezonowych do wzięcia udziału w uroczystości, udaliśmy się ze sztandarem rewolucyjnym PPS z roku 1905, wykopanym przez robotników w roku 1926, w czasie prowadzenia robót ziemnych, — na miejsce uroczystości — wykopania szczątków 7 straconych bojowników.

Po przybyciu na miejsce i oddaniu należnego hołdu, robotnicy zgrupowani pod sztandarem P. P. S. zajęli miejsce, wskazane przez organizatorów, delegata robotników ziemnych obyw. Klimczaka. Miejsce to po sformowaniu pochodu wypadło na czele.

Przed samym wyruszeniem pochodu zwrócił się do nas ob. Lipski (Stow. b. więź. pol.) z żądaniem ustąpienia zajętego przez PPS miejsca Stow. b. Więźniów Politycznych, którym to miejsce należy się.

Żądaniu temu odmówiono, wskazując na to, że miejsce zajęte stosownie do wskazań organizatorów Uroczystości i, że sztandar rewolucyjny PPS. z roku 1905 jest na właściwym miejscu, w uroczystości pochowania szczątków bohaterów, którzy walczyli pod nim i z taką czcią ochraniał przed zniszczeniem.

Charakter rozmowy był najzupełnie spokojny i w niczem nie naruszył uroczystości.

Rzekome użycie siły nie odpowiada prawdzie, bowiem nikt z uczestników pochodu, ani członkowie P.P.S., nie zajmowali miejsca siłą, i nikt nikomu miejsca nie odbierał, ani nie usiłował odbierać.

Cały obchód odbył się w należytym spokoju, którego nikt nie naruszył.

Posażąc powyższe do wiadomości, sąd o sprawozdawcy Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych pozostawiamy opinii publicznej.

Za EGZEKUTYWE Ł.O.K.R.P.P.S.
Holcgreber Jan
Ajnenkiel Eugenjusz.

Zasłużony bojo-wiec-społecznik.

Posel tow. T. Arciszewski z powodu mianowania obywatelem honorowym przez Radę m. Sosnowca — przesłał następujący list:

Szanowna Rada Miejska,
Kochani Towarzysze!

Przyjmując honorowe obywatelstwo Waszego Miasta nadane mi przez Was uchwałą Rady Miejskiej z dnia 28 kwietnia r. b. dziękuję Wam serdecznie za to zaszczytne wyróżnienie, które mnie nieoczekiwanie spotkało.

Wobec tego, że cała moja dotychczasowa praca zawsze była dla mnie tą najistotniejszą częścią mojego życia Wasz akt w stosunku do mnie kochani Towarzysze, muszę rozumieć, jako uczczenie Polskiej Partii Socjalistycznej, oraz tych wszystkich, którzy pod jej sztandarami walczyli o Niepodległą Rzeczypolity i tych, którzy dziś prowadzą polską klasę robotniczą do lepszego świetnego Jutra w Polsce Socjalistycznej.

Składając Wam swoje podziękowanie, dumny jestem, że mogę przesłać robotniczej Radzie Miejskiej Sosnowca, wiem bowiem, żeście ujęli w swe ręce ster w tem wielkiem skupieniu robotniczym po to, aby z pożytkiem pracować dla proletariatu, którego znojem i trudem dźwiga się Polska.

(—) Tomasz Arciszewski.

BOHATERZY.

Straszne — senne widziadła śpiących męzcą,
Potworny upiór ze snu ich budzi szyderczym śmiechem,
Nocną ciszę przerwał czechk broni i ostrogi brzęczą,
Warkot bębna odbił się ponurem echem.

Spojrzeli po sobie. Ach! to przecież ich noc ostatnia...
Za chwilę stryczek uchwyci gardło w swe kleszcze, —
Okrzyk ostatni, ostatnie spojrzenie, a może jeszcze...
Westchnie i przytuli na wieczny spoczynek mogiła bratnia.

Szczęknęły zamki — zardzewiałe rygle zazgrzytały
I zbrojnych katów horda do celi się wdarta,
Głucho w nocnej ciszy słowa wyroku padały —
Wyroku — by ciała, dusze i pamięć na zawsze umarła...

Ach, więc to już... jeszcze jeden moment żelaznej woli.
Żegnaj i bądź zdrowa matko! Myśl ta w ciemną dal bieży.
Nie płaczcie drodzy — umierać na stryku to wszak nie boli...
Umrzemy z odwagą w sercu. — Umrzemy jak bohaterzy!...

Na dworze zamieć śnieżną wściekły wiatr rozmiata,
Ponuro kotłując stryczka pętlę;
Na biały śnieg cień rzłca stojąca postać kata,
Krwawo-czerwonym blaskiem dymiące pochodnie świecą.

Podszubienicą stanęła skazańców grupa wśród więziennej straży,
Żegnając się z sobą ostatnim uściskiem dłoni,
Gdy nocną ciszę przerwał głos komendy wraży,
I ręce kata dotknęły skazańców skroni,

By oczy im zasłonić opaską śmiertelną,
Za życia przysłonić hardy wzrok nocy cieniem.
Precz oprawco! My na waszą zbrodnię bezczelną
Chcemy patrzeć i kraj swój pożegnać spojrzeniem.

Chwila strasznej ciszy, groza dreszczem obecnych przebiegła,
Wtem wiatr, co zamiecią śnieżną katom w twarz bije,
Rozniósł donośny okrzyk okrzyk, przez stryczek stłumiony,
Niech żyje

Socjalizm! Wolność i Polska Niepodległa!

Potruchleli oprawcy — wiatr zawył jakiś opętańczy,
I szło wskroś nocnej ciszy to dzikie wichru wycie,
Na szubienicy w blasku pochodni siedem trupów tańczy,
Bohaterów — co za Wolność i Niepodległość oddali swe życie...

A. W.

Pod pręgierz opinii publicznej.

Epilog uroczystości siedmiu wykopanych. P. Lipski usiłuje podważyć wpływ P. P. S. w Łodzi. Przykre następstwa nieuczciwego zreferowania sprawy.

Jak wiadomo, dnia 7 b. m. odbyła się uroczystość przeniesienia zwłok 7 wykopanych bojowników o wolność i pochowania ich pod pomnikiem straconych za walkę z caratem bohaterów rewolucji 1905—7 r.

W uroczystości tej musiała wziąć udział P. P. S. w imię której, jak stwierdził mecenas Piotr Kon, wykopani bojownicy walczyli i oddali swe młode życie.

Przypadek czy wola organizatorów

sprawiła, że P. P. S. znalazła się na czele pochodu, co każdy znać musi za właściwe.

Gdy już pochód znalazł się na miejscu, zwrócił się do nas b. pepesowiec, p. Lipski z oświadczeniem, że miejsce zajęte przez P. P. S. należy się Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych.

Po wyjaśnieniu, że nic nie ujmując Stow. b. W. P. zajęło miejsce należy się sztandarowi PPS. z r. 1905, który był i jest

W dniu 10 lipca 1927 roku zmarł ś. p.

Dr. Tadeusz Skibiński

lekarz-referent Kasy Chorych m. Łodzi.

W zmarłym instytucja nasza straciła gorliwego i sumiennego pracownika, który w ciągu 5-ciu lat pełnił z poświęceniem i umiłowaniem trudną i odpowiedzialną służbę na powierzonym Mu posterunku lecznictwa społecznego.

Cześć Jego pamięci!

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

Enpeerowska blaga o rozwiązanie łódzkiej rady miejskiej.

Kiedy w 1926 roku upłynął trzechletni termin kadencji rady miejskiej i magistratu, frakcja radziecka PPS. postawiła wniosek wzywający radę miejską do rozwiązania się i rozpisania nowych wyborów.

Gospodarka miejska, dzięki pakto- wi endecko - chadecko - enpeerowskiej większości, przez swoje postępowanie idące po linii interesów sfer posiadających, a mało dbających o postulat klasy robotniczej i samorządu a na korzyść prywaty, — w rezultacie czego utraciła zaufanie u klasy robotniczej.

Spółeczeństwo widziało jak była zaprzeczana elektrownia na korzyść farbowanych szwajcarów, wyrzucenie kilkudziesięciu starych pracowników tylko ze względu partyjnych. Skandaliczna sprawa bruków, była też znana szerokiemu ogółowi, sprawa enpeerowskiego ławnika Bednarczyka, słynnego współnika gęsiarni Bechera i cała litanja codziennych spraw gospodarki miejskiej — zjednywała rządzącej większości zastępy przeciwników.

Jednak enpeerowcy odrzucili wniosek o rozwiązaniu rady.

I doczekali się dalszych sukcesów nieudolności w gospodarce.

Koroną tego wszystkiego była sprawa kradzieży lasu łagiewnickiego i przekazania tej całej sprawy na czele z ławnikiem enpeerowskim Muszyńskim do prokuratora.

Przypieczętowaniem sprawy był rozłam w enpeerze i wzajemne oskarżanie się.

A gdy rząd zaczął rozwiązywać radę miejskie w różnych miastach i ogłaszać nowe wybory, enpeerowcy chcąc ratować sytuację postawili wniosek, by rada miejska uchwaliła zwrócenie się do rządu, by ten rozwiązał radę. Frakcja radziecka P. P. S. wniosła poprawkę, że rada winna się sama rozwiązać, a nie zwracać się do rządu z prośbą o rozwiązanie, to enpeerowcy li tylko ze względów demagogicznych, by mogli jak najdłużej rządzić, sprzeciwili się naszemu wnioskowi i sprawa cała była odkładana z jednego posiedzenia na drugie, aż narazie enpeerowcy ujawnili całą swoją dwulicowość w postępowaniu i udowodnili, że nie chcą wcale rozwiązania, gdyż własny swój wniosek o rozwiązaniu rady wycofali, a prezes kolega Fichna motywując ferjami letnimi odroczył posiedzenia na kilka miesięcy letnich, by sztucznie przedłużyć istnienie rady i magistratu.

Lecz co się odwlecze to nie uciecze panowie enpeerowcy. Czy dziś czy za miesiąc pójdziecie na trawkę i będziecie musieli przed robotnikami łódzkim zdać rachunek ze swego postępowania a egzamin będzie bardzo ciężki i napewno cały szereg pytań zbędziecie milczeniem, bo wolelibyście o tej gospodarce nic nie mówić.

W. P.

Wyjaśnienie humbugu „niezależnych“

Dotychczasowy przebieg wyborów samorządowych stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że t. zw. niezależna socjalistyczna partja pracy wogóle nie istnieje, jako ruch masowy. Tych kilka dziesiątek głosów, zebranych w różnych miastach, może zdobyć każda ambitna jednostka, zawsze i wszędzie. „Niezależni“ utworzyli osobną organizację przed sześcioma laty. Gdyby wyrażali, choćby w drobnym stopniu, jakies nastroje, prądy, kierunki wśród klasy robotniczej, — mieli aż nadto dużo czasu, by je ujawnić i skupić. Bankructwo pomysłu Drobniera i Kruka nie podlega dzisiaj dyskusji. W świecie robotniczym walczą ze sobą dwie siły: P. P. S. i komuniści. Komunizm

posiada różne „przybudówki bezideowe w rodzaju „czumowców“. Dla „niezależnych“ zabrakło po prostu miejsca. Minal czas inteligentkich i półinteligentkich kółek. Ostać się może tylko ruch masowy. P. P. S. ogarnie wszystkie socjalistyczne odcienia poglądów i uczuć, obóz komunistyczny — poprzez „czumowców“ — podporządkował sobie wszystko, co komunizuje. Życie przeszło do porządku dziennego nad garstką, która winna co rychlej zlikwidować szkodę, wywołaną proletariatu szerzeniem zamętu i rozbić.

Sądźmy, że i Międzynarodówka zabierze tu głos.

Powrót do niewolnictwa uśmiecha się obszarnikom

Od kilku lat Związek Ziemiaków w Krakowie systematycznie uchyla się od zawarcia polubownej umowy w rolnictwie, a na wydane przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą orzeczenie patrzy jak na świstek papieru. Obszarnicy, rozzuchwaleni pobłażliwością rządu, systematycznie uchylają się od wykonania urzędowego orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej; uchylają się również od udziału Komisji Rozjemczej, która ma zadanie regulować zatargi, wynikłe na tle wydanego przez Rząd orzeczenia. Niema takiego łajdactwa, którego by się nie imali, byleby uchylili się od elementarnych obowiązków, jakie nakłada na nich orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Wpadł nam w ręce ciekawy dokument Związku Ziemiaków w Krakowie, którego odpis poniżej zamieszczamy.

Związek Ziemiaków w Krakowie
dn. 15. 6. 27 r.

Poufne!

Jaśnie Wielmożny Paniel

Związek Zawodowy robotników rolnych w Warszawie wystąpił do Min. Pracy z inicjatywą zawarcia umowy polubownej, normującej warunki pracy i płacy w leśnictwie — Związek Ziemiaków umowy takiej nie zawarł, spodziewać się więc należy wydania orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, tak,

jak to jest w rolnictwie.

Abymóżna na tym polu przeprowadzić skuteczne kampanje, koniecznym jest odpowiednie jej przygotowanie, dopóki jest jeszcze na to czas.

Przedewszystkiem uważamy za wskazane, by wszyscy właściciele lasów wezwali całą służbę leśną do złożenia oświadczenia, że nie upoważniła ona nikogo do występowania w jej imieniu w sprawie zmiany pobrań służbowych i że w tej sprawie sama z właścicielem się ułożyła. Tam gdzie jest to możliwym, byłoby wskazane, by oświadczone zrzecem, że do żadnych związków nie należą.

Deklaracje te prosimy nam nadesłać do końca czerwca b. r.

Prócz tego prosimy o wykazanie nam, ile osób służy leśnej JW. Pan posiada, w jakim stosunku do powierzchni (jeden strażnik na ha) i gajowy na ha i jakie są ich pobory, możliwie do 15 czerwca b. r.

Z poważaniem
Sekretarz: (—) Dr. Zdzisław Chmielewski.
Prezes: (—) Joachim Jarochoński.

Oto jakie pisma próbuje pan doktor Chmielewski który uchodzi za „przyzwoitego“ człowieka. Tego rodzaju dokumenty charakteryzują najlepiej łajdackie metody, jakimi posługuje się Krakowski Związek Ziemiaków.

Posel J. Kwapiński

Młoda gwardja Proletarjackich mas.

Życie powojennego społeczeństwa, odmienne w swej formie i wartości od zwietrzałych warunków życia z lat niewoli zaborczej, życie nowe, oparte o demokratyczne zasady rządzenia, mające przed sobą ogrom pracy pokojowo-twórczej, zwłaszcza w dziedzinie wychowania społeczeństwa, w chwilach nieugiętej i nieustępliwej walki o wolność, równość, braterstwo — o socjalizm, rodzi konieczną potrzebę zorganizowania racjonalnych metod pracy ideowej i oświatowej, szeroko płynącej z najistotniejszych zadań ducha czasu. Polega ona w pierwszym rzędzie na uświadamianiu najszerzych warstw społeczeństwa. Praca zbiorowa z głębokim przejęciem i zrozumieniem konynuowana w gromadzie, obok wyniku zasadniczych owoców pracy, pozostawia trwałe i nieginące ślady na duszy człowieka, decydująco wpływając na kształtowanie się czystych pojęć w mętnej atmosferze dzisiejszej doby.

Bardzo ważnym zadaniem, jakie ciąży na klasie pracującej, jest wyszkolenie młodocianych robotników. Rola młodzieży w ruchu społeczeństwa jest wszystkim znana. Zbędne byłoby nakreślenie choćby tylko szkicu, znaczenia i wpływu młodzieży na ważniejsze przejawy społeczeństwa.

Proletariat młody, wyrosły bez słońca, w nędzy i chorobie, w straszliwie przerażających warunkach zdrowotnych, musi znaleźć należytą opiekę wśród tych, co walczą o polepszenie bytu świata pracy. Stęchłe, zzieleniałe suteryny, brak chleba, gorącej strawy, brak dostatecznej opieki, nie pozwoliły najmłodszemu pokoleniu na normalny rozwój tak fizyczny, jak duchowy.

To też trzeba było stworzyć placówkę, w której liczne zastępy młodzieży robotniczej znalazłyby fizyczne i duchowe wyszkolenie. Hart ducha i żelazna tężyzna ciała — oto podstawowe cele Czerwonego Harcerstwa. Czerwone Harcerstwo jest szkołą życiową, przygotowaniem uświadamionych, silnych i zdrowych kadr obozu walczącego proletariatu. Rozumiemy, że

na miejsce ustępujących, steranych pracą i walką ludzi, muszą wejść siły nowe, owiane pragnieniem pracy twórczej, dostatecznie przygotowane do podjęcia ważnych zadań w walce o sprawiedliwy ustrój.

Organizacja Młodzieży T. U. R., doceniając należycie rolę wychowania młodzieży, zorganizowała gromady Czerwonego Harcerstwa. W większych środowiskach proletariatu gromady takie są już zorganizowane. Praca organizacyjna w dalszym ciągu trwa. Na terenie Łodzi istnieją od dłuższego czasu dwie duże gromady, lecz w niedługim czasie cyfra ta poważnie wzrośnie.

Dokładnie zdajemy sobie sprawę, że młody ruch Czerwonego Harcerstwa napotka na gościńcu pracy na cały szereg przeszkód, że reakcyjni „zapaleńcy“ będą rzucali klody, by zniweczyć niewygodny dla nich dorobek mas, lecz „cóż zdoła wstrzymać strumień w biegu?“ jeśli przeciwstawimy zgniliznie i demagogji — czystą, realną ideę.

„A Czerwone Harcerstwo wielkie ma zadanie do spełnienia. Musi stworzyć własną pracę nowych ludzi. Ludzi wolnych z pełnym poczuciem swobody. Na duszach tych obywateli nie będzie już śladu z kajdan niewoli pruskiej czy moskiewskiej i nie będzie znaku z więzów ciemnoty i przesądu. Od najmłodszych lat Czerwone Harcerstwo będzie wpajało w młodzież umiłowanie wolności, swobody myśli i czynu. A pokolenie od dzieciństwa wychowane na ideologii socjalistycznej nie da się unieść demagogji agitatorów burżuazji. Jednostka o pełnej indywidualności, człowiek wyrobiony duchowo potrafi iść sam o własnej sile, nie pociągając go połyskliwy frazes, ani obietnice rzucane przez agentów kapitalistów. Zawsze sam znajdzie drogę i nie porzuci walki. Nowe pokolenie, wyrosłe w ukończeniu ludzkości i natury, żywiej i głębiej czuć będzie krzywdy proletariatu, a silne duchem i ciałem stanie się godnym hufcem bojowników Czerwonego Sztandaru.“

Sk.

Ruch zawodowy.

„Praca“ i „Polska Praca“ — dwa bratanki.

W fabryce Dobrzyńskiego (ul. Brzeźna Nr. 3) są stosunki takie, jak w Chinach. Robotnicy zmuszani są do pracy po 16 godzin na dobę, urlopów nie otrzymują, pan Dobrzyński z łaski za uprzednie lata coś im dał i to wystarczyło. Za nadgodziny zarobku nie ujawnia się w księżeczkach, a to dlatego, aby nie płacić od rzeczywistych zarobków świadczeń na rzecz Funduszu Bezrobocia, Kasy Chorych i podatku dochodowego. Firma nienawidzi robotnika, który zna swoje prawa, to też w tej małej fabryczce panują 2 związki: Związek „Praca“ i Związek „Polska Praca“. Obie „Prace“ tak pracują, aby krzywdzić samych siebie i instytucje społeczne. Jest w tej fabryce majster, Kołodziejski, który wspomina bardzo często panowanie Mikołaja II-go i Kaznakowa; bardzo mu imponuje knut kozacki. Gdy był ostatni strejk włókienniczy i wiecie, to go bardzo denerwowało i mówił: oż szkoda Mikołaja i kozaków z nashkami, to by dali tej hołocie, ale że tak myśli taki Kołodziejski, to nic dziwnego, boć to jest stary przyjaciel Fremła, byłego wieszateła robotników łódzkich. Ale dziwne jest stanowisko robotników, którzy tak niewolniczo dają się wyzyskiwać i do tego są członkami „Polskiej Pracy“ która ma na celu łamanie solidarności klasy robotniczej w walce o lepsze jutro o lepszy byt w pracy; a że tak jest, to są dowody łamania walki w fabryce Barcińskiego, gdzie poseł Chądzyński, patron tego Związku, robił starania, aby akcją obronną złamać. Tej samej roli podjął się i u Kohna na Widzewie.

Jeżeli robotnicy nie chcą być niewolnikami sługosów burżuazji, winni się otrząsnąć z pleśni i stać się członkami rzeczywistej organizacji walki klasowej, a nie pątrzeć na łaskę pana, który kupi chleba i każe się podzielić po kawalku, albo pomagać sobie zebraną, jak to jeden z tych robotników robi, chodząc w wolnym czasie po prośbie.

Walki o wyższe zarobki.

Od kilku dni strejkują robotnicy przemysłu dzianego. Przemysłowcy grają na zwłokę, aby akcją złamać. Od 4-eh dni strejkują robotnicy budowlani i w cegielniach, żądając 50 proc. podwyżki do obecnych płac. Robotnicy fabryk pończosznicych organizują się; w dniu 15 b. m. o godz. 6 po poł. odbyło się ogólne ze-

branie w Związku Klasowym, ul. Narutowicza Nr. 50.

Tkacze klasowi, zorganizowani w Związku Klasowym, utworzyli sekcję fachową, sprężystą, działającą. W dniu 16 lipca o godz. 5 po poł., odbędzie się zebranie z wszystkich fabryk pluszowych. Sprawy ważne, proszeni są wszyscy tkacze o przybycie na zebranie w sali Związku, Narutowicza 50.

LISTY DO REDAKCJI.

Samowola enpeerowskiego kacyka.

Bije spokojnych obywateli.

Szanowny Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma poniższego:

W ubiegłą sobotę, o godzinie 12-iej w południe do parku Poniatowskiego zgłosił się młody, inteligentny człowiek W. L., zamieszkały w pobliżu parku, prosząc o sprzedanie mu zieleni dla obłożnie chorego dziecka.

Niestety, zastępca kierownika, enpeerowiec Jędrzejewski, nietylko odmówił prośbie petenta, ale ponadto dotkliwie go pobił, poczem wezwał policję i nieszczęsnego ojca zabrano do komisariatu.

Znęcaniu się nad tym godnym pożałowania człowiekiem przyglądali się robotnicy, zatrudnieni w parku, ze względu jednak na nietykalność osoby p. Jędrzejewskiego, blisko stojącego osoby prezydenta Wojewódzkiego, nie interwenjowali w obawie konsekwencji.

Oburzeni jednak, tą drogą piętnującą nieludzkie postępowanie p. Jędrzejewskiego, żądając od Magistratu przykładowego ukarania go.

Przyczem wyrażają nadzieję, że przynależność Jędrzejewskiego do N. P. R-u nie uchroni go przed zasłużoną karą, tym bardziej, że podobne wypadki odosobnione nie są, czego najlepszym dowodem jest pobicie w wigilję Bożego Ciała w tymże parku jakiegoś nieznanego bliżej robotnika, co nawet spowodowało pewne zaburzenia.

Podając powyższe pod pręgierz opinii publicznej, domagamy się ukroczenia raz na zawsze samowoli p. Jędrzejewskiego, względnie izolowania go od reszty społeczeństwa.

Dziękując za łaskawe umieszczenie powyższego, pozostajemy z wysokim szacunkiem
Robotnicy parku im. Poniatowskiego,
(Następują podpisy).

W niedzielę, dnia 17 lipca 1927 r. od godz. 8 rano do późnego wieczora odbędzie się w lesie Zgierskim, pierwszy przystanek za remizą tramwajową

DOROCZNA ZABAWA LEŚNA

urządzona staraniem Komisji Dochodów Niestałych na cele kulturalno-oświatowe

Doborowa orkiestra. Rozrywki. Bufet na miejscu obficie zaopatrzone. Ceny niskie. Wejście 1 złoty.

UWAGA: W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

Zduńska-Wola.

(Korespondencja własna.)

W ubiegłą niedzielę odbyły się u nas przy znacznej frekwencji (głosowało 90 proc. uprawnionych) wybory do Rady Miejskiej.

Ilość uprawnionych do głosowania—10.863.

Ilość oddanych głosów 9215.

Z tego przypada na listę:

Nr.	głosy	mand.
1 niem. soc. partja pracy	442	1
2 PPS. i Związki Klasowe	1307	4
4 Bund	468	1
5 Zjedn. prawica polska	2420	7
6 Poalej-sjon lewica	190	0
7 Rzeźnicy	262	0
8 Niezależni socjaliści	76	0
10 N. P. R. lewica	289	1
11 Bezpartyjni rzemieślnicy	177	0
12 N. P. R. prawica	46	0
13 Komuniści (unieważn.)	272	—
14 Burżuazja niemiecka	357	1
15 Blok religijnych żydów	1562	5
16 Narodowy blok żyd.	1347	4

Jak widać z powyższego zestawienia sukces P. P. S. w stosunku do innych grupowań robotniczych jest znakomity.

Na pierwszy rzut oka uderza znaczna ilość głosów „zdobytych” przez prawicowe grupowania polskie i żydowskie ale jeśli wziąć pod uwagę nieprzebiegającą w środkach agitację przez te stronnictwa stosowaną, rzekomy sukces obraca się w porażkę. Agitowano namierzenie przy pomocy kleru w kościołach i synagogach. Rzucono dziesiątki tysięcy złotych na agitację, wynajmując płatnych agitatorów i płacąc im po 5—10 zł. dziennie każdemu za rozwojenie i roznoszenie numerków i ulotek agitacyjnych. Posługiwano się dziadami kościelnymi, zakonnicami, dewotkami, żebrakami i t. d. Zwożono na pojazdach obszarniczych chorych i kaleki z przytułków i ochronek. Wnoszono ich na noszach, wytkano numerki w ręce i zmuszono do „pełnienia swych szczytnych obowiązków wobec Boga i ojczyzny”. W ten sposób osiągnęła prawica polska i żydowska swe chwilowe powodzenie.

W obozie prawicowym entuzjazm nie do opisania. Bale, bankiety, huczne zabawy:

Tańczę Panowie, weselcie się, potokami szampana oblewając swój tryumf! Bo to ostatnia Wasza zabawa.”

A. B.

Ruda Pabjanicka.

PO WYBORACH.

Jak wiadomo w Rudzie Pabjanickiej lista komunistów i „niezależnych socjalistów”, popierana przez „naprawczych” (I) otrzymała największą liczbę mandatów ze wszystkich list polskich. Z tego wynika, że stronnictwa te przy ewentualnym poparciu niemieckiej większości narodowej — mają wziąć odpowiedzialność za gospodarkę w mieście. Jak obecnie się okazuje, że wśród radnych z tej listy — powstała ostra walka o to, kto ma zostać burmistrzem. Znany krętarz i nabijacz, Fuks, pretenduje do tego stanowiska, chociaż zupełnie się nie nadaje na burmistrza. Robi mu jednak dużą konkurencję jego współtowarzysz, który miał być bardziej lewicowy od niego — radny Klisz, b. enpeerowiec. Obecnie zwolennik „sanacji”. Również stara się o to stanowisko trzeci kandydat, znany demagog, dr. Bogusławski. Jednym słowem — dobrana kompanja.

Różne wiadomości.

Kto będzie następcą prezydenta Meksyku Callesa.

W roku następnym ustąpić ma Plutarch Calles ze stanowiska prezydenta Meksyku. Były prezydent Obregon oświadczył, gotowość przyjęcia kandydatury na opróżnione po Callesie stanowisko.

Obregon wypowiedział się za dalszym uprawianiem polityki Callesa i za usunięciem wpływu kleru na państwo.

Jak we wszystkich krajach amerykańskich, tak i w Meksyku prezydent ma władzę znacznie większą od prezydentów republik europejskich. On tworzy rząd i stoi na jego czele. Jest nieodpowiedzialny przed „kongresem” (parlament). Kongres jest tylko ciałem ustawodawczym, nie może obalać ministrów nie może zmusić prezydenta do ustąpienia. Dlatego też okres urzędowania prezydenta, wynosi nie jak u nas 7 lat, lecz cztery lata. Także nikt nie może być wybrany prezydentem dwa razy z rzędu. Konstytucja amerykańska powiada, że ośmioletnie kandydatura, mogłaby się łatwo przekształcić, w dożywotnią dyktaturę.

W roku 1920 prezydentem został wybrany Obregon, słusarz z zawodu który osiągnął stanowisko generała, i którego poparła zorganizowana klasa pracująca. Zgodnie z nakazem konstytucji Obregon musiał ustąpić w roku 1924. Za jego jednakże radą i zgodą prezydentem został wybrany Calles, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych w rządzie Obregona. Wybrany głosami socjalistycznych robotników, Calles z powodzeniem przeprowadził reformę rolną. Przeciw reformom Callesa wystąpił kościół rzymski i kapitaliści amerykańscy, ale Calles zwyciężył ich opór.

Obregon daje gwarancję, że polityka Callesa, polityka postępu społecznego i politycznego będzie dalej wytyczną republiki meksykańskiej.

Refleksje na przykry temat.

Poruszamy temat niewątpliwie przykry, ale poruszyc go ktoś musi. Od pewnego czasu podróże Prezydenta Rzeczypospolitej i premiera marszałka Piłsudskiego oraz uroczystości, jak z okazji przywiezienia prochów Słowackiego do Krakowa, koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej stały się czemś, co wywołuje poprostu rumieniec wstydu, a to na skutek zarządzeń władz policyjnych, m. in. komisarza rządu Jaroszewicza w stolicy.

Publiczność jest z reguły odpychana nieraz brutalnie i trzymana jak najdalej od sterników nawy państwa. Środki ostrożności przypominają zalew rosyjski za Aleksandra II i jego walki z narodowością polską. Pomiedzy społeczeństwem a Prezydentem i Premierem wyrasta nieprzenikniony mur policjantów i cywilnych wywiadowców, w sposób tak jaskrawo bijący w oczy i niezręczny, że każdy krótkowidz musi rzecz zauważyć. Ludzie jadący pociągiem, do którego przyczepiono wagon jednego z dostojników państwowych, tracą swobodę ruchu, narażeni są na ustawiczne popychania albo zamykania ich na większych stacjach, lub niewypuszczenie z poczekalni.

Nie wątpimy, że ani Prezydent Mościcki, ani marszałek Piłsudski nie wydawali nigdy rozkazów tego rodzaju, jest to prawdopodobnie własna praktyka władz policyjnych, szkodliwa ze wszystkich punktów widzenia.

Nie chcemy podejrzewać o pomysły złośliwe, raczej mamy do czynienia z nie-taktem i niedołęstwem, ale warto, aby ktoś rozumniejszy położył kres praktykom kompromitującym i państwo i jego przedstawicieli.

„Robotnik”.

Cuda nad Wilejką.

Opisując koronację obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, sfabrykował „Kurjerek” krakowski — w braku nnych sensacji o węzu morskim — cuda podczas koronacji. Oto p. Żemajtis z Kowna miał uleczyć się z paraliżu, a p. Pasewicz z Wilna odzyskać wzrok.

Cudów żadnych nie było. „Kurjer Wileński” tak pisze bowiem o tych rewelacjach:

„Byliśmy, tu co prawda, bliżej od krakowskiego Kurjeka do uroczystości ostrobramskich, ale, jako żywo, cudów nie widzieliśmy”.

Ale „Kurjerek” ma zawsze najlepsze i najszybsze informacje. Nawet o wydarzeniach... których nie było. Mawiał pewien wybitny dziennikarz amerykański, że „kaczki” są dla gazety najlepsze — bo żaden inny dziennik nie może podać tej samej, zmyślonej wiadomości.

Trzęsienie ziemi w Palestynie.

Trzęsienie ziemi nawiedziło Jerozolimę, Jerycho, Nablus oraz szereg innych miast. Trzęsienie ziemi rozpoczęło się w Egipcie, poczem objęło Palestynę i Transjordanię. W okręgu jerozolimskim zostało zabitych 30 osób, zaś 30 rannych. Grób Święty został skutkiem trzęsienia ziemi uszkodzony, również gmach hebrajskiego uniwersytetu doznał licznych uszkodzeń. Budynek rządowy z mieszkaniem lorda Plumera i liczne domy prywatne doznały zarysowań i zachodzi obawa zawalenia się ich. Wśród ludności panuje nastrój paniczny.

Czerwoni Harcerze bacność!

Obozy letnie dla harcerzy!

Organizacja Młodzieży TUR urządza obóz letni dla Czerwonych Harcerzy na m. sierpień. Obóz podzielony jest na 2 dwutygodniowe okresy, od 1 do 15-go sierpnia i od 16 do 30-go sierpnia. Harcerze jadący na obóz, jeśli chcą, mogą na nim pozostawać przez oba okresy, t. j. od 1 sierpnia do 1 września, ale o tem należy uprzednio przed wyjazdem zawiadomić Komitet Centralny. Obóz mieścić się będzie w województwie warszawskim lub pomorskim, w pięknych warunkach naturalnych. Obóz jest bezpłatny. Uczestnicy wpłacają tylko 3 zł. na koszty organizacyjne oraz płacą 50 proc. biletu kolejowego od miejsca zamieszkania do obozu, przyczem jeśli koszt przejazdu, już po niższe, wynosić będzie z danej miejscowości więcej, niż 12 zł. to resztę pokryje Komitet Centralny.

Zapisy harcerzy należy nadsyłać na I okres do 20 lipca, na II okres do 5 sierpnia, pod adresem Kom. Centr. Org. Mł. TUR, Warecka 7. Obóz obliczony jest na 50 osób na każdą zmianę. W razie napływu większej ilości kandydatów, Komitet Centralny będzie przydzielał miejscowościom odpowiedni kontyngent. Obóz będzie posiadał specjalnego kierownika, który czuwać będzie nad uczestnikami. Harcerze winni zabrać: koc, 2 zmiany bielizny, przybory do jedzenia i przybory do mycia, kostium kąpielowy t. d.

Czerwoni Harcerze Warszawy, Łodzi, Zagłębia, Kutna i innych — obeślijcie I obóz należycie! To nietylko odpoczynek, to wychowanie młodych instruktorów Czerwonego Harcerstwa.

Nadsyłajcie zgłoszenia!

Z życia Czerwonych Harcerzy.

W dniu 3 lipca r. b. urządzona została staraniem Komitetu Robotniczych

Gromad Harcerskich I-sza wielka majówka” z której dochód ma być przeznaczony na urządzenie kolonji letnich dla Czerwonych Harcerzy. Mimo niepogody, majówka wypadła zadawalniająco.

Na podkreślenie zasługuje wspaniały pochód uczestników majówki, który o godzinie 10-ej rano w liczbie 400 osób przesuwał się, z pieśnią socjalistyczną na ustach, ulicami Kilińskiego, Juljusza, Franciszkańską do miejsca majówki t. j. do lasów Łagiewnickich. Na czele pochodu kroczyła orkiestra. Kierownictwo majówką objął tow. Endrych Józef. W lesie rozbito namioty, które były zabezpieczeniem przed zmoknięciem na wypadek deszczu. Późnym wieczorem wracali z zadowoleniem uczestnicy majówki.

W dniu 7 b. m. Czerwone Harcerstwo oddało hołd bohaterom poległym za wolność w roku 1908. Na wspólnej mogile siedmiu robotników, straconych w nocy dnia 11 września 1908 r., Gromada Czerwonego Harcerstwa im. „St. Worcella” złożyła wianek kwiatów. Dokonano kilka zdjęć fotograficznych.

Z ŻYCIA PARTJI.

Dzielnica Górna.

W sobotę, dnia 16 lipca r. b. o godz. 6 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Na porządku dziennym b. ważne sprawy.

Obecność wszystkich konieczna.

Zebranie delegatów i poborców.

W środę, dnia 20 lipca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. Z. Z. ul. Narutowicza 50 odbędzie się zebranie delegatów i poborców Zw. Zaw. Rob. i Rob. Pozem. Włók.

Na porządku dziennym b. ważne sprawy. Uprasza się o punktualne przybycie.

Wycieczki Zarządu Główn. T. U. R.

Zarząd Główny T. U. R. urządza w b. r. następujące wycieczki.

Nad morze (Bydgoszcz, Gdynia, Hel, Gdańsk, Sopot, Oksywie i in.) od 1 do 8 sierpnia. Koszty 50 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

W Tatry (od 13 do 21 sierpnia). Wycieczka dzieli się na dwie: trudniejsza wyruszy na Czeską stronę (Szczyt Łodowego), łatwiejsza zwiedzi Dolinę Kościeliską, Czarny Staw Gąsienicowy i in. Koszty 50 zł. Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński.

Pokucie (Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Zabie, Stanisławów, Przemyśl) od 22 do 30 sierpnia. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

Koszty wycieczek obejmują: przejazdy, noclegi, bilety wstępne (przy zwiedzaniu).

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY Wodny Rynek Nr. 44

Do poniedziałku włącznie!

Dla dorosłych!

Dla młodzieży!

„CARMEN“

Dramat w 12 częściach.

Żywy nieboszczyk.

Farsa w 8 częściach.

Pracownia wykwińskiego obuwia damskiego, męskiego i dzieciennego

Stanisława Wolaka

Andrzeja 11, wejście z ul. Wólczańskiej 58.

Zawadzania się Sz. klientelę, że wytwórnia obuwia p.f. „Łódzianin” przeszła na moją własność i wykonywa jak dawniej z całą sumiennością wszelkie obstarunki i reperacje. Ceny konkurencyjne.

Dla tow. tow. ustępstwa i warunki dogodne.

Za gotówkę i na raty.

Pracownia wykwińskiego obuwia damskiego, męskiego i dzieciennego

Bolesława Antonowicza

b. pracownik pierwszorzęd. firm w Warszawie i w Łodzi

Obecnie otworzył własną pracownię

w Łodzi, Przejazd ul. Nr. 24

Dla tow. tow. ustępstwo.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobnic: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowe 15 groszy (str. 8 lam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.